

Polonistyka, glottodydaktyka i polityka językowa

Ten zeszyt „Języka Polskiego” poświęcony jest zagadnieniom glottodydaktyki polonistycznej. Z pewnością by on nie powstał, gdyby nie fakt, że propozycja wydania takiego numeru spotkała się z przychylną reakcją Profesora Władysława Miodunki, który przyjął trud pozyskania autorów i zgromadzenia materiałów do niego, stając się tym samym współredaktorem zeszytu. Za tę aktywność składam Mu niniejszym gorące podziękowania. Jest to dla naszej redakcji wielki zaszczyt.

Tematyka nauczania języka polskiego jako obcego (w skrócie: JPJO) rzadko dotąd była poruszana na łamach „Języka Polskiego”. Glottodydaktyka polonistyczna jako dyscyplina językoznawcza jest zresztą jeszcze bardzo młoda. Samo nauczanie cudzoziemców polskiego odbywa się w sposób mniej lub bardziej zorganizowany od lat kilkudziesięciu. Najpierw zajmowali się nim językoznawcy poloniści łączący tę działalność z pracą naukową w zakresie lingwistyki teoretycznej i z pracą dydaktyczną wśród rodzimych użytkowników języka. Emancypacja nauczania JPJO rozpoczęła się chyba z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX wieku i doprowadziła do wykształcenia się w XXI wieku odrębnej dyscypliny – glottodydaktyki polonistycznej właśnie – i odrębnego środowiska specjalistów nie tylko uprawiających ją praktycznie, ale też prowadzących w jej zakresie własne badania naukowe. Opis ich głównych kierunków oraz wybrane wyniki Czytelnik będzie mógł poznać na kolejnych stronach naszego czasopisma.

Jest glottodydaktyka dyscypliną świeżą, ale już mającą poważne zaplecze naukowe, z jednej strony w postaci danych dostarczonych przez lingwistów badających polski system językowy oraz polski uzus tekstowy, z drugiej w postaci podstaw metodologicznych stworzonych przez światową lingwistykę stosowaną i glottodydaktyki innych języków. Jest też mocno osadzona w ramach formalnych, wyznaczonych przez urzędowe regulacje przyjęte na gruncie wspólnoty europejskiej, dotyczące kształcenia i certyfikacji znajomości języków. Wszystko to sprawia, że analizy naukowe związane z glottodydaktyką polonistyczną bywają bardziej rygorystyczne i bardziej zdyscyplinowane niż prace językoznawców z tą aktywnością niezwiązanych, a ich wyniki mają wartość samoistną, nieograniczoną do wskazówek dla praktycznej pracy nauczycielskiej.

Glottodydaktykę polonistyczną z pewnością należy jednak też widzieć w kontekście szerszym, na pewno szerszym niż dawniej. Wiąże się ona z nauczaniem polskiego cudzoziemców, ale także z nauczaniem dzieci z polskich rodzin, urodzonych za granicą, z obecnością języka polskiego w świecie i jego promocją, rozwojem (czy po prostu podtrzymaniem egzystencji) katedr i jednostek polonistycznych za granicą. Są to zadania ważne już nie tylko w aspekcie naukowym, lecz również z punktu widzenia polskiej wspólnoty narodowej i pozycji Polski w świecie. Z punktu widzenia polskiej polityki językowej. Termin ten, przeniesiony z prac zagranicznych do polskiego dyskursu lingwistycznego bodaj w połowie lat siedemdziesiątych

XX wieku, jak i aktywność, do której się odnosi, nie miały u nas nigdy, a już zwłaszcza po przełomie 1989 roku, zbyt dobrej prasy. Mimo że liczne państwa europejskie taką politykę prowadziły i prowadzą (czasem zresztą, o czym dobrze wiadomo, ze szkodą dla interesów zamieszkałej w nich mniejszości polskiej), w naszej ojczyźnie, co wypada skonstatować z żalem, zupełnie jej zaniechano. Nie widać w każdym razie ani przejawów jej prowadzenia przez oficjalne czynniki państwowe, ani też żadnych impulsów płynących ku organom władzy ze środowiska językoznawczego.

Piotr Żmigrodzki